



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 8-9 (104-105) Sierpień-Wrzesień 1999

**N
U
M
E
R

W
A
K
A
C
Y
J
N
Y**

KRYSTAŁOWY JUBILEUSZ HORY

Na początku lata minęło piętnaście lat od czasu, kiedy troje ostrzeszowskich wędrowców schroniło się przed deszczem w budynku byłej szkoły podstawowej w Młodej Horze – gmina Ujszoły.

Miejsce tak zauroczyło turystów, że wkrótce stało się schroniskiem Klubu Turystyki Górskiej "Turnia" w Ostrzeszowie. Kilka lat później (w 1989 r) przejął je i otoczył opieką merytoryczną ostrzeszowski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańkiego, a obiekt funkcjonował dzięki pomocy wielu ludzi i instytucji.

W czerwcu 1991 r. stałym gospodarzem pierwszego schroniska PTT został Józef Michlik i gazduje tam nadal. W swojej działalności jako cel postawił sobie stworzenie miejsca, które nie tylko udzieli schronienia przed zimnem, czy deszczem i o którym zapomina się wędrując dalej, ale DOMU, gdzie goście będą się czuli domownikami, wspólnymi oczekiwaniami, zainteresowaniami i doświadczeniami tworząc niepowtarzalny klimat. Właśnie dlatego w nazwie nie występuje słowo "schronisko", ale CHYZ – co w gwarze oznacza dom.

Miejsce, które na początku straszło wybitymi szybami, wylamanymi zamkami i mówiąc oględnie niezbyt ciekawym wnętrzem stopniowo zmieniało swoje oblicze. Najpierw były lampy naftowe i woda ze studni, noszona w wiaderkach. Po remoncie instalacji stała się jasność, a przy tablicy z bezpiecznikami pojawił się napis "Nie obchodź się z prądem nieudolnie, bo cię prąd ..." – poskutkowało, do tej pory żadnych wypadków z prądem nie zanotowano. Ważnym wydarzeniem było otwarcie "Kina ULGA" – czyli drewnianej wygódki. Cieszył każdy drobniak – firanki w oknach, parę szklanek, kilka talerzy, garnek, lustro ...

Bywało trudno, ale większość ludzi, którzy raz odwiedzili Młoda Horę wracała tu co jakiś czas zabierając ze sobą rodziny i znajomych.

Teraz już nie nosi się wody w wiaderkach, zamiast naftowych lamp czasami nastrojowo płoną świece czy ognisko. Zmieniła się nasza chałupa: z kranów płynie źródłana woda, jest prysznic i toaleta pod schodami, coraz doskonalsze jest wyposażenie kuchni, ale tak jak na początku jest biegun północny, ósemka, lotnisko, bocianisko, stodoła czy młodsze dziupla, ciemnica i niebo – bo tak właśnie zostały nazwane chyzowe pokoje. O tym jak wyglądały kiedyś przypominają fotografie.

Do tej pory gościnne progi CHYZY U BACY wg zapisów w księgach meldunkowych przyjęły ponad 15 tys. osób, a z ich notatek i zapisków powstaje 25 tom chyzowej kroniki. Piszę w niej o wszystkim: o serdecznych kontaktach z

mieszkańcami Młodej Hory, o bąblach na piętach, o dobrej herbacie, o marzeniach, o rozkwitających uczuciach Często pojawiają się podziękowania i życzenia. A oto niektóre z zapisów, wybrane przez J. Michlika:

"Młoda Horo, Ty nie jesteś miejscem – jesteś życiową mądrością Dziadka, dobrocią Babci, łagodnym i szczerym spojrzeniem Bacy, życzliwością Zenka, cichutkim tykaniem zegarka, skrzypiącą podłogą, gorącą kawą przy gościnnym stole Młoda Horo, Ty jesteś przyjacielem i jak za przyjacielem będę tęsknić, i jak do przyjaciela wrócę."

"A ósmego dnia Pan stworzył Horę ..."

"Życzę wszystkim, by w tej księdze opisywane były tylko sympatyczne wydarzenia, pełne radości i humoru. Aby wszystkie myśli, jakie tu wpiszeć sprawdzały się w codzienności ..."

Teraz, kiedy kusi słoneczne niebo, a na beskidzkich polanach pełno soczystych jagód i malin, miło odpocząć w cieniu lipy, ochłodzić się szklanką źródłanej wody, nawąchać się drewnianego dymu, posłuchać "rozmawiających" z echem psów, czy wieczorem pobyć bliżej gwiazd. Wszystkim, którzy jeszcze nie znają tego miejsca polecam CHYZ U BACY w Beskidzie Żywieckim, można już teraz powędrować żywicznie i ziołowo pachnącymi ścieżkami. Równie atrakcyjnie jest tam wiosną – wśród "rozświergolonych", jesienią złocisto – purpurowych, czy zimą srebrzysto oszronionych lasów. Gwarantuję, że Młoda Hora to magiczne miejsce, tam zapomina się o codziennych problemach i kłopotach – po prostu jest się bliżej nieba.

*Mirosława Rzepecka
Ostrzeszów*

Co słychać w numerze: Wiadomości dobre i złe z Młodej Hory, Pirenejska przygoda – wspomnienia z wyprawy (1)



AKTUALNOŚCI

Prowadzi Antonina Sebesta

21 sierpnia zmarł poeta Jerzy Harasymowicz. Twórca kontrowersyjny (poglądy polityczne) piewca Bieszczad, Beskidu Niskiego i Sądeckiego. Planujemy osobiste wspomnienie w jednym z naszych periodyków, uwzględniające jednocześnie wątek górski.

I stycznia 2000 roku ma powstać Polska Organizacja Turystyczna (POT) - donosi "Polityka" nr 35 /2208/, 28 sierpnia 1999. Nie będzie już UKFiT-u. Zgadza się z autorami artykułu, że turystyka potrzebuje poważnego traktowania, mamy małą nadzieję, iż urząd obejmie osoba kompetentna, boimy się marzyć o miłośniku turystyki...

29 sierpnia zakończył się w Zakopanem XXXI Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich. Udział brało 18 zespołów z 15 krajów. Jurorzy, którzy obradowali pod przewodnictwem dr Krystyny Kwaśniewicz podkreślali wyrównany i wysoki poziom konkursu. złote Ciupagi 99 przyznano w 4 kategoriach: zespołów artystycznie opracowanych - Baskowie z grupy Escola, zespołów autentycznych - ex aequo Svetlina (Bulgaria) i Hamernik z Krakowa, zespołów stylizowanych - ex aequo Górole z Mostowa (Czechy) i Szinveeolgyi (Węgry), zespołów rekonstruowanych - Kiele (Grecja). Nagrodę dziennikarzy, którą jest Ciupaga ze Zbrykadkami przyznano Słowakom - zespołowi Ździar.

W Beskidzie Sądeckim "wyrósł" w lasach Runka i Jaworzyny Krynickiej metalowe smreczki bardzo wątpliwej urody. Umieszczono na nich nazwy wzniesień. Drzewka mają wysokość około dwóch metrów, są solidnie zamocowane w betonie. Podobno to pomysł burmistrza gminy Muszyna i ... Oddziału PTTK w Krynicy - gratulujemy gustu.

Przedostatni weekend sierpnia to dni "GORCSTOK 99" impreza ta zgromadziła w bazie namiotowej Oddziału Akademickiego PTTK w Krakowie na Gorcu Gorcowskim miłośników piosenki nie tylko turystycznej.

Od 1 stycznia do 31 sierpnia w Tatry weszło 1900 tys. osób, z czego 510 tyś, w lipcu i 620 tyś. w sierpniu.

Rekordy:

Palenica 176 700 w sierpniu

Dolina Kościeliska 106565 w sierpniu

Kałatówki 63 402 w sierpniu

Pod koniec sierpnia na Rysy wchodziło dziennie około 1000 osób.

(Dane za "Polityką" nr 38 /2211/ s. 93)

25 sierpnia odbyła się promocja pierwszej "Mapy turystycznej - Tatrzańskiego Parku Narodowego" na którą to uroczystość otrzymaliśmy zaproszenie. Mapę prezentowano w Muzeum Przyrodniczym TPN.

II. Spotkanie Polaków Zdobywców 8000 i V jubileuszowe Spotkanie Czytelników i miłośników GiA (Gór i Alpinizmu)

zaplanowano w Świeradowie Zdroju w dniach 24-26 września 1999. W programie m. in.: Dieter Glogowski i film o jego podróży do Zanskaru, Jacek Kudłaty i jego przepowiednia o super lojenu. Jurek Kostrzewa obiecał pokazać Piramidę Carstensa. Będą koszulki firmowe, bezpłatne piwo, pojawią się sklepy i firmy z mini stoiskami. Będą wybitni himalaiści z kraju i zagranicy. Andrzej Zawada poprowadzi atak na sąsiednią potężną górę...

Władze Piwnicznej wracają do koncepcji wybudowania kolejki na Kiczar.

Gmina Słopnice planuje budowę kolejki na Mogielicę. Załatwiane są formalności prawne i organizacyjne. Mogielica (1170m) to najwyższy szczyt Beskidu Wyspowego.

PKL planuje dalsze inwestycje na Palenicy, a mianowicie wyciąg krzeselkowy na północnym stoku oraz skocznie dla narciarzy figurowych i snowboardzistów.

Na Radziejowej planowane jest postawienie wieży widokowej dla turystów. ma być ona zwieńczona krzyżem.

W internecie jest strona o polskich górach - namiary: frec.polbox.pl/t/turyst

Inna ciekawa strona poświęcona schronisku na Hali Krupowej znajduje się pod adresem krupowa.topnet.pl. Ciekawy materiał i dużo odnośników do innych stron o górach.

Ankiety wypełniło do tej pory kilkadziesiąt osób. Czekamy na resztę w wieku 15 do 90 lat.

Wstępne wyniki ankiety „Co słycać?”:

Jako powód kontaktu z górami wymienialiśmy kolejno: turystykę górską (prawie wszyscy, ci którzy jej nie zaznaczyli wpisywali taternictwo) i alpinizm oraz doznania estetyczne. Jesteśmy członkami PTT bo jego idee są nam bliskie. Przynależność do PTT winna dawać możliwość przekraczania granicy w górach, tak jak było to do 1939 roku, oraz zniżki w schroniskach.

Od PTT oczekujemy przede wszystkim pogłębienia naszej wiedzy o górach i umożliwienia w nich pobytu (baza noclegowa).

PTT postrzegamy jako klub osób zainteresowanych górami.

W górach stanowczo preferujemy małe grupki 3-5 osób, dużo zwolenników ma też przebywanie w nich z kimś bardzo bliskim oraz ... samotność

Najchętniej wędrujemy po górach przez kilka dni lub wybieramy się na wyprawę zakładającą zdobycie czy poznanie.

Jeśli chodzi o standard to stanowczo wybieraliśmy – "Wszystko w górach zniosę byle w ładnym miejscu i dobrym towarzystwie". Wielu zwolenników ma podłoga i schroniskowe zbiorówki.



PIRENEJSKA PRZYGODA – wspomnień z wyprawy cz. I – droga

W dniach 26-07 do 10.08 odbyła się wyprawa w Pireneje Centralne. Wyprawa się udała, chociaż nie przebiegła tak, jak sobie wymarzyłem. Na łamach gazetki pragnę podzielić się z wami swoimi wspomnieniami i zachęcić do własnego odkrywania świata, tego dalekiego i egzotycznego, ale też tego bliskiego – tuż za drzwiami własnego domu. Oto plan wyprawy:

- Dojazd Kraków – Gavarnie
- Zwiedzanie Lourdes
- Przełęcz Rolanda i Monte Perdido
- Lodowiec Vignemale z wejściem na szczyt
- Przejazd do Hiszpanii
- Benasque
- Maladeta i Pico de Aneto
- Barcelona
- Andorra
- Powrót do Francji i Carcassonne
- Powrót do Krakowa

Nieciekawie się zmoczyć. Wynajęty mikrobus trzeba było odwołać, bo dwóch dorosłych ludzi nie potrafiło się ze sobą dogadać, pójść na jakiś kompromis... Czasem tak w życiu bywa. We czwórkę (Danusia Podgajny – PTT Kraków, Darek Dyląg, Zbyszek Gołda z AKPT Kraków i

ja) wyruszyliśmy z Myślenic na drogę kraniec Europy na wyczekiwaną od miesięcy, egzotyczną wyprawę.

Poniedziałek, 26.07

Zapakowaliśmy parę ton wyprawowych maneli do forda mondeo, przysgniatając bagażnik niemalże do asfaltu. Punktualnie o północy w doskonałych humorach wyruszyliśmy w długą drogę. Wyboistymi, polskimi drogami posuwaliśmy się stopniowo na zachód. Gdzieś za Wrocławiem zwiększyło się stężenie glinianych krasnoludków sprzedawanych. Nieomylny to znak zbliżania się do granicy niemieckiej. Około 5 rano rozłożyliśmy biwaczek na parkingu. Gdzieś na horyzoncie zaczynały majaczyć kontury Sudetów...

Wtorek

Około 8 rano pobudka. Zjedliśmy pospiesznie przygotowane śniadanie i ruszyliśmy w stronę granicy. Szybko opuściliśmy zdezelowaną, betonową drogę A4. Łomotanie przeciążonego zawieszenia naszego forda na stykach betonowych płyt zaczęło nas już denerwować. Ktoś stwierdził, że najgorszą część drogi w Pireneje mamy już za sobą... A na granicy korek! Celnicy, nie zważając na ogłaszany wcześniej w „Co słyhać?” ter-

min wyprawy, postanowili strajkować „po włosku” trzepiąc dokładnie każdy samochód. Ostatni telefon do domu, Guten Tag, Gute Reise i walimy 160 na godzinę po doskonałych, niemieckich autostradach w stronę Drezna. Dalej przez Hof, Norymbergę i Karlsruhe docieramy w dol. Rodanu. Odtąd kierujemy się na południe (Freiburg) i gdy słońce dotknęło mijanych z daleka Wogezów stanęliśmy na ostatniej w Niemczech stacji benzynowej na krótki odpoczynek. Zrobiliśmy małe zakupy, zatankowaliśmy forda (w Niemczech jest taniej niż we Francji) i ruszamy dalej. Przejżdżamy długi most na Rodanie i Bon Soir! O wjeździe do ojczyzny Napoleona (żywego) i Napoleonów w butelce zawiadomia błękitna tablica tablica z 12 gwiazdkami i zmiana kolorów słupków odblaskowych przy autostradzie. Nigdzie ani śladu celników. European Community! Niestety darmowa jazda wkrótce się kończy i wjeżdżamy na płatny (słono!!!!) odcinek autostrady do Besancon. Niestety kierujących dopada kryzys i postanawiamy wypróbować jakieś Aire du coś tam – słynne francuskie parkingi autostradowe. Faktycznie Francja-elegancja! Pysznice, woda mine-

Babki nie ma już wśród nas ...

Dla większości ludzi wakacje to czas bez troski, odpoczynku, radości, czas zawierania nowych znajomości, czas spotkań i rozstań. Bardzo często machając ręką na dworcu, planujemy następne wspólne wyjazdy, ogniska, wędrowniki Bywa jednak i tak, że ktoś bliski odchodzi od nas na zawsze – w połowie lata (30 lipca 1999 r) w wieku 73 lat rozstała się ze światem żywych MARIA WOLNA – BABCIA i PRZYJACIEL wszystkich, którzy choćby raz odwiedzili „Chyz u Bacy” na Młodej Horze. Jej uśmiech, radość życia, energię i optymizm poznało wielu turystów, których traktowała z babciną dobrocią, częstując przepyszny drożdżowym plackiem z jagodami, plackami ziemniaczanymi pieczonymi na blasze, kwaśnym mlekiem, czy obdarowując własnoręcznie uplecionymi (zrobionymi na drutach) „kopytkami” (skarpetkami). Była osobą, z którą liczone się nie tylko w rodzinnej wsi, opiekowała się kaplicą na Młodej Horze i to właśnie ona miała zaszczyt podejmować kardynała Karola Wojtyłę w czasie jednej z Jego beskidzkich wędrowek. Od początku działalności ostrzeszowiaków w budynku po byłej szkole podstawowej w Młodej Horze służyła dobrą radą i pomocą wszystkim, którzy tego potrzebowali. Zawsze zapracowana znajdowała czas, aby dzielić z nami radości i smutki, ugotować wielki gar wspaniałej kwaśnicy, czy przy blasku świec opowiadać „jak to dawniej bywało”. Z humorem wspominała swoje wyjazdy „w wielgi świat” – np. kiedy bała się ruchomych schodów na dworcu centralnym w Warszawie, a widząc Pałac Kultury, stwierdziła, że jest to bardzo bogaty kościół. Nieubłagany czas sprawia, że przerwane zostają nici życia tych, których kochamy, do których chcielibyśmy wracać. Na Młodej Horze już nie pokiwa nam na powitanie DZIADEK MLECZKO, nie poczęstuje czereśniami JEGO ŻONA, a BABCIA WOLNA nie zapyta „kiedy zaś przyjedziesz ?”

Nie zapomnimy cię BABCIU !

Mirosława Rzepecka
Ostrzeszów



ralna do picia w kranie (bez przygotowania) i trawniczki, na których rozkładamy nasze karimaty. Dobranoc!

Środa

Zadanie na dziś – dojechać w Pireneje. Spod Besancon ruszamy autostrada do drugiego miasta Francji – Lyonu. Po drodze nuda. Autostrada, masa aire du coś tam i nic więcej. Od czasu do czasu podziwiamy Francuzów za rozmach i fantazję. Każdy wiadukt ma inny, oryginalny kształt, każde aire swój niepowtarzalny styl. Okazuje się, że nawet normalny, pospolity kibel może wyglądać jak miniaturka Luwru albo wieży Eifla i do tego być czysty. Zastanawia mnie minimalny jak na poranek dnia powszedniego ruch na drodze. Odpowiedź na gnębiące mnie pytanie przynosi bramka kasująca za autostradę. 140 franków od granicy niemieckiej do Lyon. Przełykamy ślinę, ale zapłacić trzeba

Labyrinthem dróg przejeżdżamy przez Lyon. Ponieważ wszyscy jesteśmy krakowianami, odzywa się

w nas wrodzona centusiuwatość, która nie pozwala jechać dalej autostradami. Krótko mówiąc postanawiamy przejechać przez Masyw Centralny i zobaczyć Francję od środka. Bawimy się świetnie mówiąc po Polsku z akcentem francuskim. Jedziemy przez St. Etienne i Le Puy, Millau i Albi do Tuluzy. Francja od środka okazuje się ciekawsza niż z autostrady. Mijamy większe, mniejsze miejscowości z charakterystycznymi domami krytymi ruda dachówką. Czasem tablica z napisem Chateau de coś tam informuje, że można tu nabyć francuskie bogactwo naturalne – wino. Wbrew obawą ruch jest minimalny i szybki. Kierowcy nagminnie łamią przepisy ładując 100-120. Wkrótce ośmielamy się i w przyzwoitym tempie jedziemy na zachód patrząc na nieskończona ilość ni to gór – ni to wzgórz Masywu Centralnego. Wreszcie docieramy do Tuluzy i tu niespodzianka. Koło marketu sieci Geant znaleźliśmy bardzo tanie paliwo w cenie 4,5 franka za litr oleju napędowego. Okazuje się być to regułą i jest bardzo cennym odkryciem. Robimy zakupy w markecie kręcąc nosem na ceny. Francja jest droga. Nawet bar-

dzo.

A za Tuluzą zaczyna pachnieć Pirenejami. Dojeżdżamy do St. Gaudens i kierujemy się na Tarbes. Wreszcie w oddali pojawiają się spowite w chmurach szczyty Pirenejów Centralnych. Widok ten dodaje nam sił i pod wieczór dojeżdżamy do Lourdes. Zgodnie z planem pirejskimi serpentynami ruszamy do naszej pierwszej bazy w miejscowości Gavarnie. O godzinie 23:30 inaugurujemy bazę na kempingu uroczystym wbiciem ostatniego śledzia i butelką francuskiego trunku do kolacji. Jest ciemno, zimno, zaczyna lać, ale jesteśmy szczęśliwi. Wreszcie dojechaliśmy w wymarzone Pireneje. Szkoda tylko, że leje (wierszyk...)

Podsumowując, drogę przebyliśmy sprawnie. Koszty podróży udało się maksymalnie obniżyć jadąc darmowymi, niemieckimi autostradami i pustymi drogami centralnej Francji. Za autostrady trzeba słono płacić i nasz wariant uznaliśmy jako lepszy i niewiele wolniejszy. Paliwo we Francji trzeba brać przy marketach. Jest o 1 – 1,5 franka tańsze niż na stacjach benzynowych. Ford zaskoczył nas zużywając średnio 6,5 litra oleju napędowego na 100km. Ogólnie cena dojazdu nie przekroczyła 500 zł.

POZDROWIENIA Z WAKACJI !

Morze niebezpieczeństw, zaprzeczeń
i wytopliwości, jakie otacza mato,
wysepka pewności ludzkiej kare
człowiekowi wziąć się i zapuszczać
w nieznaną

Góry zawsze dają nam takie
możliwości

Z tych najpiękniejszych gór
przesyła pozdrowienia
Leszek Lesiszka

Ciąg dalszy w następnym numerze

Michał

Wszystkich bardzo gorąco zachęcam do podzielenia się z nami wspomnieniami z górskich (a może nie tylko) wakacji. Nie ma chyba nic przyjemniejszego w jesienne wieczory niż przeżycie jeszcze raz letnich przygód. Wakacje dobiegły końca i mam nadzieję, że „zamówione” materiały otrzymam.

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Michał L. Myśliwiec, Antonina Sebesta,

Adres: ul. Żwirki i Wigury 13/3, 32-400 MYŚLENICE

tel. +601 86-54-88 Wydanie internetowe: www.tf.com.pl/~ptt, e:mail michal@tf.com.pl